

DZIEŃ DOBRY!

DZIENNIK ILUSTROWANY

Karabiny maszynowe na ulicach Wiednia „Brunatne domy” zamknięte i opieczetowane Aresztowanie męża zaufania Hitlera

WIEDEN, 13. 6. Dziś rano dokonano zamachu bombowego na jeden z domów towarowych. Urządzenie sklepowe zostało

zupelnie zdemolowane. Z dochodzeń wynika, że zamachu dokonało 2-ch hitlerowców.

W Salzburgu aresztowano 2 osoby, podejrzane o dokonanie tego zamachu.

Równocześnie rzucono bombę w pobliżu domu skautów katolickich. Parkan, otaczający dom, został zniszczony. Ognar w ludziach nie było.

Znaleziono również bombę w parku zamkowym w Schoenbrunnie. Stwierdzono, że we wszystkich zamachach wiedeńskich posługiwano się bombami

tego samego typu.

WIEDEN, 13. 6. Wszystkie „domy brunatne” w całej Austrii zostały

zamknięte i opieczetowane.

Dokonano też licznych aresztowań przywódców narodowo-socjalistycznych. Ci z aresztowanymi, którzy są cudzoziemcami, będą wydaleni z Austrii.

Dramatyczny przebieg miało aresztowanie posła do Reichstagu Habichta.

meża zaufania Hitlera. Habicht otrzymał poufne wiadomości o mającym nastąpić aresztowaniu i wraz ze swoimi czterema przyjaciółmi

zabarykadował się w swej willi w Linzu.

Policja usunęła barykady i wtargnęła do willi, aresztując Habichta i jego towarzyszy.

Habicht oświadczył, że ustępuje przed przemocą i zaprotestował przeciwko aresztowaniu powołując się na swój paszport dyplomatyczny, którego, jak wiadomo — rząd austriacki nie uznaje.

WIEDEN, 13. 6. Garnizon wiedeński i policja znajdują się cały dzień w ostrym pogotowiu.

Na placu Bohaterów w pobliżu Burza obozuje kompania piechoty z karabinami maszynowymi. Wszystkie gmachy publiczne i objekty wojskowe są pod ścisłą strażą wojskową.

Dyrekcja policji wezwała dziś przed południem wszystkich posłów narodowo-socjalistycznych do sejmku wiedeńskiego w liczbie 15 i poddała ich szczególnemu badaniu.

Po kilkogodzinnym przesłuchaniu wyznaczono ich ze względu na nietypikalność poselską na wolną stopę, poddać im jednak ścisłemu nadzorowi policji czynnemu.

BERLIN 14. 6. — Dziś o godz. 2-ej w nocy policja polityczna aresztowała attache prasowego

poselstwa austriackiego w Berlinie, dr. Gerwina Wasserbaeckę.

Aresztowanie nastąpiło w mieszkaniu dr. Wasserbaeckę, pomimo jego

kategoriycznego protestu i oporu.

Dr. Wasserbaeckę połączył się telefonicznie z bawiącym w Londynie kanclerzem Dollfusssem, prosząc o in-

strukcje. W odpowiedzi otrzymał z cenie nieustępowania inaczej jak pod przymusem.

BERLIN, 14. 6. — Biuro Conti dono-

si, że władze niemieckie wydały nakaz wydalenia z granic Rzeszy attache prasowego poselstwa austriackiego w Berlinie dr. Wasserbaeckę, aresztowanego dzisiaj w nocy.

Ogłoszony komunikat podkreśla, że krok rządu Rzeszy jest

zarządzeniem odwetem z powodu nieuwzględnienia przez rząd austriacki protestu niemieckiego przeciwko aresztowaniu w Austrii posła Habichta, desygnowanego na stanowisko attache prasowego przy poselstwie niemieckim w Wiedniu.

—):*(—

Niespodzianke swiata szychuje Roosevelt

WASZYNGTON 14. 6. Nota prezydenta Roosevelta w sprawie długich wojennych ma być ogłoszona dziś po południu.

Jak donoszą z kół dobrze poinformowanych, nota sprawi niespodzianke wszystkim narodom.

Przedstawienie nagłośności zostało odrzucone 69 głosami przeciwko 55. Za nagłośnością głosowali delegaci pracodawców włoskich oraz pewna ilość delegatów rządowych, w tej liczbie delegat rządu francuskiego.

Przeciwko nagłośności głosowali delegaci pracodawców i większość delegatów rządowych.

NA DALEKA PRZYSZŁOŚĆ

W rezultacie dzisiejszego głosowania konwencja o 40-to godzinnym tygodniu pracy może stać się aktualną, gdyż konwencja nie zostanie opracowana przed sesją 1934 roku.

40-godzinny tydzień pracy przyjęty w teorii, odrzucony w praktyce

GENEWA, 14. 6. — Międzynarodowa konferencja pracy zakończyła dyskusję nad kwestią 40-godzinnego tygodnia pracy i przystąpiła do głosowania.

PRZYJĘCIE ZASADY

95 głosami przeciwko 26 konferencja wypowiedziała się przede wszystkim za samą zasadą konwencji o 40-godzinnym tygodniu pracy.

ODRZUCENIE NAGŁOŚCI

Następnie głosowano nad sprawą, czy ma być zastosowana procedura nagłośności.

W tym wypadku konwencja byłaby opracowana jeszcze w tym roku.

Przedstawienie nagłośności zostało odrzucone 69 głosami przeciwko 55.

Za nagłośnością głosowali delegaci pracodawców włoskich oraz pewna ilość delegatów rządowych, w tej liczbie delegat rządu francuskiego.

Przeciwko nagłośności głosowali delegaci pracodawców i większość delegatów rządowych.

NA DALEKA PRZYSZŁOŚĆ

W rezultacie dzisiejszego głosowania konwencja o 40-to godzinnym tygodniu pracy może stać się aktualną, gdyż konwencja nie zostanie opracowana przed sesją 1934 roku.

Przedstawienie nagłośności zostało odrzucone 69 głosami przeciwko 55.

Za nagłośnością głosowali delegaci pracodawców włoskich oraz pewna ilość delegatów rządowych, w tej liczbie delegat rządu francuskiego.

Przeciwko nagłośności głosowali delegaci pracodawców i większość delegatów rządowych.

NA DALEKA PRZYSZŁOŚĆ

W rezultacie dzisiejszego głosowania konwencja o 40-to godzinnym tygodniu pracy może stać się aktualną, gdyż konwencja nie zostanie opracowana przed sesją 1934 roku.

Przedstawienie nagłośności zostało odrzucone 69 głosami przeciwko 55.

Za nagłośnością głosowali delegaci pracodawców włoskich oraz pewna ilość delegatów rządowych, w tej liczbie delegat rządu francuskiego.

Przeciwko nagłośności głosowali delegaci pracodawców i większość delegatów rządowych.

NA DALEKA PRZYSZŁOŚĆ

W rezultacie dzisiejszego głosowania konwencja o 40-to godzinnym tygodniu pracy może stać się aktualną, gdyż konwencja nie zostanie opracowana przed sesją 1934 roku.

Przedstawienie nagłośności zostało odrzucone 69 głosami przeciwko 55.

Dramatyczny lot Matterna w gęstej, lodowatej mgle

MOSKWA, 13. 6. Dalsze szczegóły lotu Matterna na odcinku Ruchlowo — Chabarowsk przedstawiają się jak następuje:

Po rozpoznanym locie Mattern leciał w gęstej mgle

zabłąkał się i wkrótce znalazł się nad morzem Ochockim, pokrytym lodem. Samolot pokrył się warstwą lodu.

Po długim blakaniu się lotnik postanowił powrócić do Chabarowska, w celu lepszego zoriento-

wania się w warunkach meteorologicznych. Wtedy właśnie po dłuższym locie

w linii zygzakowatej w poszukiwaniu miejsca lądowania, Mattern znalazł się nad Sofijskiem, na szczęście jednak mógł nie lądować od razu w ciemności, w nieznanych warunkach, a utrzymał się w powietrzu do ranka.

Po przerwaniu lotu Mattern był tak szalenie zmęczony, że bezpośrednio po wyjściu z kabiny za-

snął.

W Sofijsku lotnik musiał uzupełnić swoje zapasy paliwa. Wobec niemożliwości otrzymania na miejscu oliwy, używanej w lotnictwie, Mattern zabrał ze sobą zapas oliwy do traktorów,

przy użyciu której, jak się okazało w czasie dalszej podróży, motor działał znakomicie.

W tych warunkach Mattern osiągnął Chabarowsk.

Lotnik mówi ze szczerym entuzjazmem o sympatii i serdeczności, które okazywano mu wszędzie na terenie Rosji.

Z Chabarowska lotnik wyruszył do Nome na Alasce, zamierzając przebyć ten odcinek bez lądowania.

MOSKWA, 13. 6. — Mattern wyładował ponownie w Chabarowsku. Przyczyną przerwania lotu do Nome nie są narazie znane.

MOSKWA 14. 6. — Lotnik amerykański Mattern oświadczył, iż zamierzony był powrócić do Chabarowska z powodu mgły i lodów, na jakie natrafił w północnej stronie Ciesniny Tatarskiej.

Motor samolotu pracował sprawnie. Dziś rano Mattern zamierzał wystartować ponownie z Chabarowska.

MOSKWA, 13. 6. — Mattern wyładował ponownie w Chabarowsku. Przyczyną przerwania lotu do Nome nie są narazie znane.

MOSKWA 14. 6. — Lotnik amerykański Mattern oświadczył, iż zamierzony był powrócić do Chabarowska z powodu mgły i lodów, na jakie natrafił w północnej stronie Ciesniny Tatarskiej.

Motor samolotu pracował sprawnie. Dziś rano Mattern zamierzał wystartować ponownie z Chabarowska.

Zastanówmy się trochę...

„Zywemu człowiekowi” trzeba ułatwić oddech!

Na odbytym niedawno w Warszawie wielkim kongresie gospodarczo-społecznym, którego wynikiem było sporządzenie na ten temat...

tych wszystkich przepisów w stosunku do poszczególnego obywatela powierzona jest nie ministrowi, ani nawet naczelnikowi...

tylko suchy przepis, bez wnikania w intencje rozporządzenia, obawiając się zresztą postąpić inaczej w poczuciu swej odpowiedzialności — wynik jest taki, jaki jest...

Skoro pragniemy istotnie oprzeć byt gospodarczy Państwa na pracy, żywotności i energii „żywego człowieka” — trzeba temu obywatelowi ułatwić oddech, trzeba rozluźnić biurokratyczne pety, które go unieruchamiają i zniechęcają do każdej inicjatywy...

Z miejsca aresztowania -- i do więzienia po wyroku na przemytników morfiny

Sąd okręgowy w Warszawie zakończył wczoraj proces przeciw przemytnikom morfiny. Przedmiotem sprawy było 7 kg. narkotyku stanowiącego wartość kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Sąd skazał Tennenbama na dwa i pół lat więzienia, Izaaka Wachsa a i Benjamina Mangla na dwa lata. Gedale Szofar rok więzienia i Mendla Gieschtera na 8 miesięcy więzienia.

Zamach na sędziego

4 strzały z zemsty za wyrok

POZNAŃ, 14.6. (Telefonem od własnego korespondenta). Nowe i kłe miasteczko w Poznańskim, Krotoszyń, poruszone jest do żywego zamachem na życie sędziego...

sadu grodzkiego Tadeusza Arndta. Wczoraj o godz. 11 min. 30 rano, gdy sędzia Arndt wyszedł z gmachu sądu i przez park miejski szedł w stronę domu zastąpił mu drogę w Alei niejaki Michał Ramiega, handlowiec, wyjął rewolwer i dał w kierunku sędziego 4 strzały.

Dwa z nich chybiły, dwa raniły sędziego w okolice serca i w brzuch. Ranny z ciężkim padł na ziemię. Ramiega rzucił broń i zaczął uciekać. Pochwycono go jednak wkrótce.

Przemówienie wiceministra Koca o najważniejszych zadaniach konferencji

Szef delegacji polskiej na międzynarodowej konferencji ekonomicznej, wiceminister Koc, wygłosił onegdaj imieniem rządu przemówienie o charakterze deklaracyjnym.

Następna ważną kwestją jest poziom cen, który jest niewątpliwie bezpośrednim skutkiem błędów, popełnianych zarówno w dziedzinie finansowej, jak i ekonomicznej. Należy więc ograniczyć, o ile nie zmniejszyć zupełnie wszystkie zarządzenia regulacyjne, które duszą międzynarodowe życie gospodarcze.

Wśród zagadnień, które według naszego zdania muszą przede wszystkim znaleźć rozwiązanie, jest sprawa stabilizacji walut. Uważamy, że należy zacząć od stabilizacji walut wielkich mocarstw, które wywierają decydujący wpływ na międzynarodowy rynek finansowy.

Sędziemu Arndtowi wydalono wyrok. Wówczas Ramiega zaczął rozstrzygać po miesiącu więziennym sędziemu i szkalując sędownictwo. Pociągnięto go za to do odpowiedzialności i skazano na dwa lata więzienia.

Wracajcie do domu Ameryka obrażona na Londyn

NOWY JORK 14.6. Ustęp przemówienia delegata południowej Afryki Smutsa na wczorajszym posiedzeniu konferencji ekonomicznej poświęcony odpowiedzialności Stanów Zjednoczonych w sprawie długów, wywołał w amerykańskich kołach rządowych żywe komentarze.

mes” przyznają, że musiało do tego dojść, ponieważ zarządzenia gospodarcze świata nie dają się rozwiązać bez zafatwienia sprawy długów. PARYŻ, 14.6. „Le Matin” przytacza oświadczenie premiera Daladier uczynione wczoraj w kuluarach konferencji ekonomicznej treści następującej: „Załatwienie sprawy przez Anglię nie dotyczy Francji i w niczym nie zmienia jej sytuacji. Stofny na tym samym gruncie co w dniu 15-ym grudnia 1932 r. i pozostanie my na nim nie czyniac żadnych wpłat na rachunek długów”.

Przemówienie wiceministra Koca o najważniejszych zadaniach konferencji

Wobec braku zaufania. -- Następną ważną kwestją jest poziom cen, który jest niewątpliwie bezpośrednim skutkiem błędów, popełnianych zarówno w dziedzinie finansowej, jak i ekonomicznej.

Wobec braku zaufania. -- Następną ważną kwestją jest poziom cen, który jest niewątpliwie bezpośrednim skutkiem błędów, popełnianych zarówno w dziedzinie finansowej, jak i ekonomicznej.

Wracajcie do domu Ameryka obrażona na Londyn

Wobec braku zaufania. -- Następną ważną kwestją jest poziom cen, który jest niewątpliwie bezpośrednim skutkiem błędów, popełnianych zarówno w dziedzinie finansowej, jak i ekonomicznej.

Jak się zarabia na chleb...

Prawda o „granatowych chłopcach”

Od policjanta wymagamy wszystkiego - a wzamian dajemy... 100 zł. miesięcznie

W dobie ogólnej biedy i trwałego kryzysu, fakt niskich zarobków jest do pewnego stopnia zrozumiały i napewno nie dziwi nikogo i niktby go nie poruszał specjalnie, gdyby jednocześnie wokół nas nie ocierało się mnóstwo ludzi, których zarobki są niewspółmiernie wielkie w stosunku do ogólnej biedy.

ma różnie i stokilkanaście złotych miesięcznie. W tej pensji posterunkowego policjanta kryje się coś niesamowicie przykrego. Człowiek jak rzadko który, bezustannie narażony na utratę życia, a w najlepszym wypadku — kalectwo.

i wszystkim co najgorsze, często podwójnym adom i temu wszystkim emu ulegający, materiał przeciętny, od którego jednak wymaga się wyjątkowej wartości moralnej, słowem — człowiek paradoksu za swą niewysłowioną i ciężką służbę dostaje się złotych...

wypłaca odprawę, która przy najbardziej skromnym życiu wystarczy na pół roku. I co dalej? Może się ubezpieczyć na życie, a to już kosztem pensji. I kiedy się tak to wszystko rozważa, kiedy uprzytomni sobie w jakich warunkach pełni swą służbę policjant angielski, amerykański, francuski, czy chociażby nasz bezpośredni sas ad — czeński — robi się smutno.

Tragiczne są zarobki większości masy robotniczej. Prawie koszarne przedstawiają się zarobki chałupników, a w szczególności to nko i wobec tego, co zarabają ludzie po wolaniu do pracy wia kowo trudniej, odpowiedź wizer i narażony mnóstwem pokus, do powołania bezpieczeństwa publicznego.

O doli policjanta naogół mało się pisze, chyba wtedy, gdy padnie przesyty kulami handlowców, wogóle jednak jest to t. zw. „temat delikatny”

Jeśli padnie na posterunku, jak to się ładnie pise w raportach, do stanu e prawdopodobnie krzyż zasług, nazwko tego zostanie wyrwie złotem hierami na marmurowej tablicy w Komendzie Głównej. Żona e

o otoczony kregiem pokus

Są jednak w Polsce ludzie szczęśliwi...

Miasto, które nie chce podatków! Wysłać do Nowego Tomyśla burmistrzów „na przeszkolenie”!!!

W dzisiejszych czasach walki o każdy grosz, w czasach gdy sruha podatkowa z całą bezwzględnością wykroca z obywateli to, co się skarbowi należy (a nieraz to nawet — co się nie należy), brzmi wprost nieprawdopodobnie w adomość, że jest takie miasto, którego mag stracony i tre gnieb swych mieszkańców nairóżnorodniejszym podatkami, dodatkami do podatków i dopłatami do dodatków od podatków, ale wręcz przeciwnie:

przez ustawy opłat i świadczeń. A jest tak e miasto nie gdzieś w bogatej Ameryce, ani nawet poza granicami naszej Rzeczypospolitej, ale u nas w Polsce, w Poznańskim.

dówka, wedle naszej m'ary, posiada jednak gazownię i sieć gazową, wodociąg, doskonałe bruki uliczne, nowoczesną rzeźnię, kilka gnaeliów szkolnych, piękny park i t. p. w ekonomicznie w naszym pojęciu urządzone.

Nikt prawdopodobnie nie zadł sobie trudu zastanowienia się nad tem, w jaki sposób ma utrzymać się na powierzchni bardzo warłko płynącego życia człowiek, który

Nazywa się Nowy Tomyśl. Cóż to za dziwne miasto? Powołany do życia w roku 1786 aktem króla Stanisława Augusta, Nowy Tomyśl był zawsze niewielką osadą, dziś jeszcze licząca zaledwie 2637 mieszkańców.

nie pobiera zupełnie podatków: obrotowego, od nieruchomości, od p'aców niezabudowanych, od sprządu napojów alkoholowych, od la dunków, ko siołowych i k lku innych leższe, co w sumie stanowiłoby dla niego dla mieszkańców. A mimo to stać to miasto na coraz to nowe inwestycje, a kleska bezrobocia jest mu prawie zupełnie obca.

Walery Wątróbka

uproszony został przez Pedaktora, aby z powodu braku miejsca w dzisiejszym numerze odłożył swe przemówienie z pod latarni do najbliższej niedzieli.

RADJO

- 9: Transmisja Nabożeństwa z Krakowa. 10:30: Transmisja nieczynności procesji Bożego Ciała z Ryńka Krakowskiego. 11:57: Sygnał czasu Hana z Krakowa. 12:15: Poranek Symboliczny. 14: Odczyt: „Wynik konkursu na odzwyty gospodarzy małorolnych w Polskim Radjo”, 14.15. Koncert w wyk. Sekstetu wokalnego 14.15: Odczyt: „Borące prace w ogrodzie warzywnym”. 15.05. Pieśni w wyk. St. Nitczy-Nowickiego. 15.35: Pity. 16: Program dla dzieci. 17:30: Transmisja spotkania tenowego „Polska — Włochy”. 17: Odczyt: „Września z wyieczki na plaśie wyspy w Istob”. 17:15: Transmisja z Kosova „Święta Huciskiego”. 19.05: Słuchopisko „Złyszko, Danusia” p. H. Sienkiewicza. 20: Koncert popularny. 22: Muzyka taneczna.



Lili Bauer, wogierka — jedna z uczestniczek odbywającego się w Warszawie międzynarodowego konkursu tanecznego.

Teraz myśl o „zbytku” takim, jak budowa wielkiego stadionu sportowego... Boda! to żyć w Nowym Tomyślu!

Wróżby

Godziny ranne mogą nam przynieść jakies nowe możliwości, zmiany, jakone do oryginalności, samodzielności... lub też szersze zainteresowania umysłowe. Pożniej, kolo południa — może się zaznaczyć większa pobudliwość uczuciowa i wrażliwość, połączone z wykwem uczuć, obietca formowania nowych związków zawierania znajomości i przyjaźni. Tu należy jednak podkreślić, że kolo godz. 13-tej, passa się już popsuć wazęzany możemy być narażeni na jakies przykrości, trudności, zwieki, nieporozumienia z podwładnymi lub z osobami starszymi. Wieczór może się zapowiadać do piero w godzinach bardzo różnym, może przynieść podrażnienia, zdemerowane lub dać w ten czy inny sposób powody do niezadowolonia.

Tajemnice toru wyścigowego

Nocny zamach na stajni

Kostuś, widząc w poświęcie wstającego dnia Rosiaka, skradającego się ku stajni, wiedział do czego to zdąży. Ten lośr gotowy na wszystko, chciał rzucić kamień do stajni, ażeby bądź okaleczyć Feminę, albo też przestraszyć ją, czyniąc w ten sposób niezdolną do uczestniczenia w tak ważnym biegu, jak Derby.

Zabierz mi więc drogie zły i obserwował, co będzie dalej. Rosiak zbliżył się ku ścianie stajni i zamachawszy się reka w tył, celował wprost w otwarte okno.

Na ten moment tylko czekał Kostuś. Jednym skokiem dopadł Rosiaka i całą siłą uwiesił mu się na ręce, trzymającej kamień.

Rosiak widocznie przestraszony niespodziewanym atakiem stracił równowagę i padł na ziemię. Kostuś przytoczył go do ziemi. Ale cóż znaczył on, wally, mały chłopiec, wobec tego dorosłego mężczyzny, znakomicie rozwiniętego. To też nie trwało ani jednej sekundy, kiedy Kostuś znalazł się pod spodem. Teraz Rosiak ścisnął mu rękę sztywno i usiłował zdławić. Chłopiec obydwojoma rękami rwał się ku twarzy opryska, drąc mu paznokciami skórę. Wreszcie zdolał wyrwać się na chwilę i wówczas z piersi jego wydobył się krzyk: Ratusku!

Rosiak naprosto usiłował zatkać usta chłopcu. Krzyk podyktowany grozą śmierci z rąk opryska zabrzmiał jeszcze kilkakrotnie. Łobuz, widząc że nie da rady chłopcu, pochwycił leżący obok kamień i całą siłą uderzył nim w czaszkę chłopca. Rozległ się cichy jęk i ręce Kostka bezwładnie opadły na ziemię, z pod włosów ukazała się krew. W tym samym momencie ze stajni dobiegł tupot nog. To służba zwabiona okrzykiem „ratusku“ biegła na pomoc. Sądono, że ktoś napadł nocnego stróża.

Rosiak, krwawiąc się między budynkami stajni i za krzewami biegł skulony w stronę parkanu od p. Unji Lubelskiej. Tam przystanął na chwilę, a widząc, że alarm wśród stajen robi się coraz większy wspiął się szybko na parkan i przeskoczył na drugą stronę. Na ulicy poprawił na sobie ubranie i szedł powoli, jakgdyby nie brał udziału w żadnym zaskięciu w stronę Mokotowa. Zły był, podejrzał, że ktoś zasypał całą sprawę. Postanowił natychmiast rozmówić się z „Dziobaty“, co to miało znaczyć. „Dziobaty“ nadał bowiem tę robotę i gwarantował mu całkowite bezpieczeństwo.

Tymczasem na torze miejscowy felczer zajął się Kostkiem. Przeniesiono go do stajni i ułożono na ławce. Rana na głowie nie okazała się specjalnie groźna, ale tem niemniej chłopiec był nieprzytomny.

Wkrótce przybyła policja. Nikt nie mógł wyjaśnić skąd się tutaj wziął ten chłopiec i jakie zajście rozegrało się w nocy pod ścianą stajni. Wszyscy jednak zgodnie zeznali, że nie należał on do personelu wyścigowego a zatem jego tajemnicze zjawienie się w nocy na terenie dla nikogo niedostępnym wydało się władzom poli-

cyjnym bardzo podejrzane. Czekano tylko na obudzenie się Kostka. Nastąpiło to dopiero po południu. Zanim jednak mógł on sam podać policji swe nazwisko znano je już. Na tor bowiem przybyła niemal cała rodzina Peterków, zaniepokojona losom chłopca. Nie wiadziło, co się z nim dzieje i postanowiono spenetrować tor.

Choć ustalono nazwisko chłopca, władze policyjne miały do rozstrzygnięcia drugi dylemat: co robić on na torze. Co do tego wszyscy członkowie rodziny Peterków nie umieli dać odpowiedzi. Postępowali tak na prośbę Matrasza, który prosił, ażeby nie nie zeznawano, dokąd on nie da im znać, co można robić. On natomiast nie mógł się porozumieć z Ritą. Widocznie dość późno musiała wrócić z wycieczki, bo telefon miała wylaczony i na wielokrotne łączenie się nikt nie odpowiadał. Do jej mieszkania Matrasz iść nie chciał, aby nie być źle zrozumianym. Nie chciał, ażeby Rita pomyślała, że znówu stwarza możliwość powtórzenia się tej sceny, która ciągle stała mu przed oczyma i nie dawała ani chwili spokoju.

Przodownik policji, który prowadził śledztwo w tej sprawie, uznał za stosowne zawiadomić o tajemniczym zaskięciu urząd śledczy. Ani się spodziewał, jaki to zawiadomienie wywoła skutki. Z urzędu śledczego kłopotom naszym podawać sobie szczegóły zdarzenia, a gdy wreszcie przy telefonie znalazł się naczelnik urzędu śledczego, rzekł przodownikowi:

Pilnujcie dobrze tego chłopca, najdalej za pół godziny ja sam będę tam na miejscu.

Istotnie nie minęło nawet pół godziny, gdy samochód naczelnika urzędu śledczego zatrzymał się przed bramą wyścigów. Pośpiesznie udał się on do dyżurki głównego kontrolera, gdzie leżał Kostuś pod strażą policjanta. Był już przytomny i mógł odpowiadać na wszystkie pytania. Jak się nazywa?

- Konstanty Peterek.
- Zawód?
- Kolporter gazet.
- Co sprowadziło cie na tor?

Kostuś szolowany od wszystkich nie wiedział, oczywiście, iż o całej sprawie nie mówić nie wolno, bez porozumienia z Matraszem. To też nie żałował języka i wszystko opowiadał ze szczegółami. Nie wiedział tylko, rzecz prosta, o kombinacjach Rity z Morowskim. Wiedział tylko, że Matrasz kazał mu pilnować konia i że spodziewał się on napadu na stajnię.

- Czy poznałeś tego, który cie ranił?
- Tak jest, panie naczelniku, to Rosiak. Mieszka na Belgijskiej.
- Komisarz odwrócił się na moment od Kostusia i rzekł do aspiranta, prowadzącego protokół badania:

To napewno sprawa wyścigowa. Chodźto zapewne o umieszkodliwienie tego konia przed jakimś wyścigiem dla celów kombinatorów wyścigowych. Rosiak znany jest z tego, że ochrania bokmacherów i jest jednym z ich strażników. Bardzo często stoi przed tą enklawą, wiecie?... tam na rogu Marszałkowskiej. Zadaniem

jego jest ostrzeżenie bokmacherów, przyjmujących zakłady, o zbliżeniu się policji. Po zadaniu jeszcze kilku pytań komisarz uznał, że wie już wszystko i polecił chłopca zwołać do domu. Natomiast wydano rozkaz natychmiastowego doprowadzenia Matrasza do urzędu śledczego.

Ten nam powie wszystko; chociaż jest młody — już zupełnie wyraźnie zaczyna uprawiać kombinatorstwo razem ze swoją paniną.

Matrasz zaraz następnego rana stawil się w urzędzie śledczym. Naczelnik uprzejmie wskazał mu miejsce obok siebie, poczęstował papierosem a następnie spytał:

Panie Matrasz, musi mi pan wszystko powiedzieć, ażeby się należało ustosunkować przedewszystkiem do pańskiej osoby. Bo muszę panu powiedzieć, że nie stety, coraz częściej nazwisko pańskie widuję w notach meldunkach i doprawdy aż dziwiw się, co to ma znaczyć.

Matrasz zaskoczony tym wstępem odpowiedział drżącym głosem:

Panie naczelniku! Ja doprawdy nie mam nic do ukrywania. Ja nożę panu powiedzieć wszystko. Dowiedziałem się mia nowicie, że ja konia mojego szkykowańy jest zamach. Ja bardzo kocham to zwierze a zresztą, choćby nawet Femina była nie moja, to uważałbym siebie za obowiązany obronienia zwierzęcia przed napadem. Dlatego też prosiłem Koska, ażeby przy pilnował trochę stajni w nocy.

Skądże taka troskliwość i taka tajemniczość, przecież pan wie, że teren wyścigów jest w nocy strzeżony przez dozorców i nikomu nie stać się tam zlego nie może. Dlaczego pan więc tajemniczo szmuglował tego gazeciarza na tor zamiast powiedzieć o wszystkim zarządowi.

Matrasz nie umiał dać odpowiedzi. Bał się powiedzieć zawiśle, ażeby nie wciągać Rity do tej całej sprawy. Nie wiedział tylko, iż ten brak odpowiedzi przyspieszy tylko ze strony komisarza nowe pytanie.

A może o pani von Deloff prosiła pania, ażeby pan załatwił to we własnym zakresie i nie dawał znać o tem zarządowi policji jak i władzom wyścigowym.

Matrasz zaczerwienił się i spuścił oczy. Pani von Deloff nie ma wspólnego z tą sprawą i nie wie nic o zaskięciu. I nigdy pan nie rozmawiał z nią o tem, że coś złego może spotkać Feminę? Nigdy!

Pan to sobie dobrze przypomina? Doskonale!

Przyjmuję to do wiadomości i będę musiał skontrolować prawdziwość pańskich słów u p. von Deloff.

Tego pan nie zrobił! Ależ zrobie drogi chłonce, zrobie. A teraz niech pan idzie prosto do domu. Nie zatrzymuje pana tylko dlatego, iż wierzę na słowo, iż nie będzie pan się porozumiewał z nikim a nadewszystko z pani Ritą von Deloff.

Matrasz wyszedł z gabineu naczelnika zupełnie złamany na duchu. (Dalszy ciąg jutro).

Pełna tabela loterii wczorajszego ciągnięcia

Table with lottery results for various numbers (15,000 zł, 5,000 zł, 2,000 zł, 1,000 zł, 63,890, 89,145, 75,475, etc.) and a small 'Sławki' section.

U. - N. ...

MŁOŚĆ PRZESTĘPCY

Za chwilę znowu powraca widzenie z czasów dzieciństwa. Jest mała dziewczynką w krótkiej sukience, bosa, biegać po wysypanych piaskiem drózkach między kłombami kwiatów i krzaków porzeczek i agrestu w rozległym sadzie za domem w rodzinnym Taszkencie. Dziwi się, że ona tak mała, mała... Później wszystko miesza się i niknie. Oprzytomniała i ze ściśniętego żałosia i smutkiem gardła wytwalił się szepot: Boże, Boże... czy ja, rzeczywiście byłam kiedyś taka mała i niewinna, ach... czemuż nie mogę nią być nadal... czemuż skazana zostałam na życie w hańbie i poniżeniu. Gdzie szczęście i miłość... niepowrotne?... gdzie lata swobodnej beztroski, miświadości i niewinności? Ach, czemuż to życie tak straszne?...

XII. Staruszkowie, widząc nagły wybuch płaczu swej młodej lokatorki, pozostawiającej należność za mieszkanie bez słowa na stole i porzucającej ich w stanie widocznego rozczarowania i urazy byli teraz przygnębieni całym zajęciem. Staruszek, był wyraźnie zachwiany w swoich poprzednich dąmy słach i podejrzeniach, a żona jego nie omieszkała mu powiedzieć, że obraził swym żądaniem biedną, niewinna samotną dziewczynkę. Staruszek przygryzł wargi, cokolwiek strapiony swym postępkami, pochylił głowę i nie przestając bełknąć palcami po blacie stołu myślał: -- Wiesz znowu pudło. Jaki ze mnie stary idjota, że podejrzywałem te dziewczęce. Coprawda miałem powody i podstawę... ale, kto wie, może teraz świat inny, jak dawniej i co dawniej me uchodziło, dziś jest na porządku dziennym.

Żona zaś, przeczuwając zmianę w uspo sobieniu męża odezwała się:

Pójdź ja uspokoję, a potem ty przyjdiesz ja przeproszę do matrawdy mi jej żal i nie będę mogła się przyzwyczaić do jej braku, gdyby naprawdę chciała się wprowadzić. Czy źle było, posłuchać jej gry i śpiewu tych modnych teraz piosenek? Dom nasz poweseł, trochę przy tej dziewczynie — dodała.

Podszła po cichu do drzwi i zapukała, ale lokatorka nie odzywała się. Staruszek ogarnął niepokój, gdy w tem drzwi otwarły się, a na progu ukazała się Róża z zachwycenionymi od płaczu oczyma, płonąciami blaskiem podmeccenia. Jakiś wyraz zdecydowania, zaciętości i rozpaczy jednocześnie malował się na jej twarzy. Staruska nigdy ja taką nie widziała, spoglądała więc na nią z trwogą i przemagając wstruszenie przemówiła do niej, biorąc ją za rękę: -- Dziecko drogie... co ci jest, zastanów się, co się z tobą dzieje? Róża podniosła głowę, ocknęła się jakby z letargu i wyrzekła smutnym głosem: -- Ach, to pani... i czule pocałowała staruszkę w rękę.

Ta przycisnęła ją do siebie i chciała pocałować w twarz, lecz Róża cofnęła się w tej chwili gwałtownie, wyrwując rękę swą, a cały ten zawisł w powietrzu. Drżącym głosem zaś mówiła: -- Pani, ja... ja... nie jestem warta, by mnie całować.

Przy tych słowach upadła, jak duża do nóg staruszeki, szlochając tak głośno, że stary właściciel mieszkania słysząc to, pośpiesznie skierował się do pokoju, a widząc tę scenę, widocznie wstruszony przystąpił do leżącej i zaczął serdecznie przemawiać do niej i uspokajać, usiłując skłonić ją do powstania i przeproszając za swe podejrzenia i nieufność. Okazało się jednak, że biedna dziewczyna zemdlała właśnie, tak, że staruszkowie byli zmuszeni podnieść ją z ziemi i położyć na łóżku.

Podczas kiedy przestraszony na dobre stary człowiek, szybko wydosławał flakonik trzeźwacej soli i podał go żonie, ta natychmiast, jakby obojętna, woda. Czemu wkrótce przywrócono młodą kobietę do przytomności. Usiadła na łóżku i uśmiechając się smutno zaczęła: -- Już mi dobrze, dziękuję, bądźcie spokojni, nie mi nie jest i wcale się nie gniewam, bo i za cóż? za wasze dobre serce? Chociaż jestem z wami ostatni raz... chcę wytomaczyć, dlaczego nie jestem godną waszej miłości i przywiązania, a nawet szacunku, tak, niegodna jestem i podła... Tu zaczęła gorączkowo opowiadać, jak, by spiesząc się zrzucić z siebie balast niezasłużonej miłości i współczucia: -- Niestety, nie omiłał się pan, podejrzwając mnie... ja, jestem sto razy gorzsza... tak, tak, oszukiwałam was przez cały czas pobytu u was. Nie dlatego co prawda, aby ukrywać swe zamiary, skrzywdzić was, nie, o tem nigdy wam nie pomyślała, ale by ukryć przed wami swoje podwójne życie. Ach! gdybyście byli wiedzieli kim właściwie jestem z pewnością nie mogłabym u was mieszkać! Mogłabym też nie odkrywać swej tajemnicy i opuścić nieznaną wasze progi, gościnne, ale widząc wasze czyste serce, miłość i czułość dla mnie postanowiłam wprowadzić was w błąd, w jakim dotąd trwaliście, niech chociaż w ten sposób szpetota moralna i hańba, złoży hołd czystości serca i uczucia, wtedy ujrzycie, że przestacie mnie pod względem moralnym nieskoczyć i pojmiecie, że nie dla mnie miejsce obok was, że precz idź stąd, powinniśmy serdecznie pragnę wam podziękować, do brzy ludzi, za waszą czułość, za opiekę nad mną, niegodną. Proszę tylko o jedno, o pobłażliwość, bo na drogę, po której kroczę została wepchnięta przemocą tragicznych, smutnych okoliczności, a teraz niema już dla mnie ratunku, niema... powtarzała w zamysłieniu.

(Dalszy ciąg jutro).

Święto Bożego Ciała

W dniu dzisiejszym przypada uroczystość obchodzona przez cały świat katolicki święto Bożego Ciała. W Białymstoku solenne nabożeństwo w kościele Farnym rozpocznie się o godz. 11 przed poł.

Po nabożeństwie wyruszy

Spadł, uderzając głową o szynę żelazną

Z drugiego piętra ruszłownia, ustawionego przy nowobudującym się domu zakładu rzemieślniczo-wychowawczego św. Józefa (Ślonimska 8), spadł o piętro niżej 61-letni Paweł Wischa. Uderzywszy głową o szynę żelazną, doznał potłuczenia i wstrząsu mózgu. W stanie groźnym przewieziono go do szp. Żydowskiego.

procesja do czterech ołtarzy przy: gimnazjum, magistracie, województwie i na Rynku Kosciuszki.

14-godzinna Konferencja w sprawie likwidacji strajku włókienniczego

Wczoraj o godz. 12 w poł. rozpoczęła się w okr. insp. pracy pod przewodnictwem p. insp. inż. Butwiłowicza konferencja

delegatów przemysłowców i obu związków włókienniczych w sprawie likwidacji strajku włókienniczego. Konferencja zakończyła się po 14 godzinach, dziś o g. 2 nad ranem. Ugodniono 12 punktów zbiorowej umowy. Nie doszło do porozumienia co do punktu trzynastego, który przewiduje, że nowy cennik płac jest niższy od cennika z 1932 r. dla pracowników wilkowni, przędzalni, wykończalni z wyjątkiem kobiet, farbni i oddziału maszyn i kotłowni o 4%, dla pracowników tkalni o 8%, dla kobiet zatrudnionych w apreturze o 2%.

Umowę tę przemysłowcy podpisali, odmówili natomiast jej podpisania delegaci włókienniczy. Zaznaczyć należy, że początkowo przemysłowcy proponowali stawki 5, 9 i 3%, w toku konferencji zmiejszyli je o 1%.

Kolonje letnie dla dzieci Zakład kąpielowo-leczniczy kasy chorych

Kasa Chorych kosztem około 7 tys. zł. wysyła 25-ro dzieci do Druskiniek, 75 na kolonie i 55 na półkolonie letnie. Oczywiście liczba 155 dzieci stanowi część tych, które potrzebują odpoczynku na świeżem powietrzu. W każdym razie w porównaniu z ub. rokiem, kiedy tylko minimalna ilość dzieci korzystała z wyjazdów na koszt kasy chorych — jest to duży postęp.

Równocześnie, chcąc przyjść z pomocą ubezpieczonym, których ze względu na trudności finansowe nie można wysłać do kąpielisk, kasa chorych zarządziła w lokalu przy ul. Warszawskiej 1 zakład kąpielowo-leczniczy, uposażony w trzy wanny (kąpiele solankowe, kwaso-węglowe-siarkowe) i 5 natrysków (leczenie natryskowe). Kąpiele będą udzielane na podstawie zlecenia lekarza.

Nie chwytaj zwisających przewodników elektrycznych

W sobotę wieczorem zgłosiło światło elektryczne w budce na Starym Rynku, w której 48-letnia Marja Bogdanowska sprządała wodę z wodociągu. Powiadomiła elektrownię, i przybyły monter naprawił przewodniki. Wczoraj zrana, kiedy Bogdanowska otwierała okiennice, zauważyła zwisający drut. Chwytała go ręką i padła nieprzytomna, córka jej, Sabina, która pośpieszyła matce z pomocą, również została porażona. Tłum otoczył kołem trzęsącą się Bogdanowską, ale nikt nie miał od-

wagi dać jej pomóc. Dopiero jeden z przechodniów wziął od kogoś kalosz, włożył weń rękę i wyrwał drut ze zsiniałych jej rąk.

Wezwane pogotowie kasy chorych przewiozło ją do szpitala Żydowskiego, gdzie udzielono Bogdanowskiej pierwszej pomocy. Stan jej zdrowia nie budzi obaw.

Wyrób zapalniczek wzbroniony

Przed sądem okręgowym stanął mieszkaniec miasteczka Starosielce, 27-letni Aleksander Lewko pod zarzutem wyrobienia zapalniczek, które następnie sprzedawał. Ponieważ był już za to dwukrotnie karany — sąd skazał go na 1 miesiąc aresztu i 500 zł. grzywny z zamianą — w razie niemożności jej zapłacenia — na 20 dni aresztu.

Zamachy samobójcze

W ciągu pierwszych 5 miesięcy bieżącego roku na terenie m. Białegostoku usiłowało pozbawić się życia 8 osób: dwu mężczyzn, cztery panny i dwie mężatki.

KRADZIEŻE

Oderwawszy kłódkę, do komórki Pawła Sosnowskiego (Poleska 42) weszli złodzieje i skradli komplet narzędzi stolarskich wartości 20 zł.

— Robert Kram i Rydygier Zyrkwi, mieszkający Dąbrogostoku (Dojnowska 88) ścięli w lesie majątku Dojłidy świerk o średnicy 26 ctm.



BEZ PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH I WIZ LETNIE WYCIECZKI

MORSKIE

do Anglii, Szkocji, Irlandji, Francji, Belgji, Holandji, Danji, Norwegji i Szwecji w lipcu i sierpniu 1933 roku.

CENY BILETÓW OD 100 ZŁ.

Informacje i sprzedaż biletów w biurach

LINJI GDYNIA-AMERYKA
w Warszawie - Marszałkowska 116
w Gdyni - ul. Waszyngtona
w Łowiu - ul. No 6
w Krakowie - ul. Lubicz 3
w Szreniowie - ul. Grotgera 1004
czas w blonach podróży.

PRACUJESZ NA LADZIE - ODPOCZYWAJ NA MORZU

„MODERN” Od 11 - 2 ppł. 25 gr.
Ceny od 40 gr.

Polski film dźwiękowy

Rycerze Mroku

„MODERN” Początek: 6-ej
Ceny od 54 gr.

Pełen pikant. dźwięk. film „Paramountu”

LICYTACJA MIŁOŚCI

Pełen uśmiechów i sentymentu film z życia powojennego Wiednia Młoda, czarująca gwiazda partnerka CHAPLINA

SARI MARITZA

Najpopularniejszy gwiazdor Ameryki Bobater film: „BLOND VENUS” i „ZŁOTE SIĘDŁA”

Herbert MARSHALL

w rolach głównych.

Pamiętajmy o bezrobotnych

Podczas nieobecności męża, gdy żona rozbiła się do snu, wynajęty ad hoc mężczyzna zakrada się do sypialni, nawpół rozebrany, wszczytna alarm wykrzykując:

20 dolarów

to za wielka cena. Zbiegają się sąsiedzi, przywołują policję.

Kobieta wędruje do więzienia, za uprzedzenie nieładu.

Ot, są wyroki

NOCNYCH SĄDÓW

• DZIS • **APOLLO** Początki: 6, 8, 10

Twórca niezapomnianych **FILMÓW** **VAN-DYKE**

„**POGANIN, BIAŁE CIENIE, TRADER HORN**” stworzył swój największy przebój p. t.

NOCNE SĄDY

Philips Holmes w rolach głównych **Anita Page**

Walter HUSTON **CHŁODNA** **LEWIS STONE**
Idealnie **WIDOWNIA**
nawylowana

PONADTO

50 MINUT

spazmatycznego śmiechu

Ulubienicy publiczności

FLIP i FLAP

w arcywesołej komedji p. t.

PUŁKOWNIK i JEGO SŁUGA